Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GAZETA TYGODNIOWA
GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 7—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 4 lipca 1937 r. Nr. 12

Dlaczego tak uroczyście witamy króla Karola II?

Czytelnicy naszej gazety wiedzą już, że Wieki Wojewoda Michał przywiózł do Warszawy zaproszenie dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Na skutek tego zaproszenia Pan Prezydent złożył wizytę królowi Karolowi II w stolicy Rumunii — Bukareszcie. Pan Prezydent był witany w Rumunii niezmiernie uroczyście. Obecnie Karol II przyjechał z rewizytą do Warszawy wraz z Wielkim Wojewodą Michałem. W numerze dzisiejszym Czytelnicy nasi znajdą opis wielkich uroczystości przyjęcia Króla Karola II. Tłumy ludzi wiwatowało na jego cześć, został on szefem 57 pułku piechoty.

Dlaczego tak serdecznie Polska witała króla Rumuńskiego?

Z Rumunią wiąże nas serdeczna przyjaźń i sojusz wojskowy. Rumunii możemy ufać. Kiedy w roku 1920 bolszewicy napadli na Polskę i podchodzili aż pod Warszawę wszyscy nasi sąsiedzi byli dla nas wrogo usposobieni i nie puszczali broni i amunicji do Polski. Tylko Rumunia była tym krajem, który był dla nas życzliwy, chciał naszego zwycięstwa, przewoził dla nas broń i amunicję. Przyszło wielkie zwycięstwo pod Warszawą i wygnanie z Polski bolszewików, a Rumunia szczerze cieszyła się z naszego zwycięstwa. Jest takie przysłowie: „Prawdziwego przyjaciela poznasz tylko w biedzie". Otóż prawdziwym naszym przyjacielem w biedzie była Rumunia — możemy więc być pewni, że przyjaźń rumuńska to nie tylko puste gadanie, ale przyjaźń prawdziwa. Kto wie, co nas może czekać w przyszłości, a dobrze dla obu krajów, gdy są one serdecznie do siebie usposobione i gotowe nawzajem sobie w biedzie pomagać.

To też nic niema dziwnego, że króla zaprzyjaźnionego narodu witamy tak uroczyście, że przyjaźń naszą jemu okazujemy. Na tej przyjaźni nikt nie straci, a zyskają oba państwa. Zresztą nie tylko w wypadku wojny, czy jakiejś zawieruchy, ale i w czasie pokoju możemy ze sobą współpracować i podnosić oba kraje jak najwyżej pod względem gospodarczym. W Polsce rozbrzmiewa okrzyk:

— Niech żyje Rumunia!

A w Rumunii:

— Niech żyje Polska!



Król Karol II opuszcza dworzec główny w Warszawie.

Król Rumunii gościem Polski

W sobotę 26 czerwca przybył do Polski z rewizytą Król Rumunii Karol II wraz ze swym synem, następcą tronu Wielkim Wojewodą Michałem, ministrem spraw zagranicznych Antonescu, wiceministrem wojny gen. Glatzem i innymi.

Gości rumuńskich b. serdecznie witała ludność już od granicy, a następnie na wszystkich stacjach kolejowych, przez które przejeżdżał pociąg królewski. W Warszawie na dworcu spotkał Króla Karola II Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Marszałek Śmigły Rydz, rząd z premierem gen. Składkowskim na czele oraz szereg wyższych urzędników i przedstawicieli społeczeństwa. Po złożeniu wizyty na Zamku u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Karol II wraz z otoczeniem zamieszkał w pałacu Łazienkowskim.

Wieczorem odbył się na Zamku na cześć przybyłych gości obiad i raut.

W drugim dniu wizyty Króla Rumuńskiego odbyła się wspaniała rewia oddziałów wojskowych wszystkich rodzajów broni i oddziałów policji oraz P. W. na Polu Mokotowskim, a następnie wielka defilada na Alei Żwirki i Wigury.

Król Rumuński i jego otoczenie byli zachwyceni doskonałą postawą naszego wojska, uzbrojeniem i wyszkoleniem.

Po tym odbyło się śniadanie na Ratuszu, następnie Król złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza i odwiedził sobór prawosławny na Pradze (król rumuński, jak i cały prawie naród należy do wyznanie prawosławnego).

Po obiedzie u min. Becka goście odjechali do Biedruska w celu wzięcia udziału w wielkich ćwiczeniach wojskowych. W czasie tych ćwiczeń Karol II wystąpił w mundurze pułkownika Wojsk Polskich. Jednocześnie zostało nadane Karolowi II szefostwo 57 p. p., który odtąd będzie nosić nazwę pułku imienia Karola II.

W czwartym dniu pobytu goście rumuńscy zwiedzili Instytut W. F. i byli na paru przyjęciach.

W piątym dniu goście w Polsce zwiedzili fabryki broni w Radomiu i udali się do Krakowa.

W Krakowie Król i jego otoczenie złożyli hołd prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego, a następnie szczegółowo zwiedzili groby królewskie oraz katedrę wawelską, oprowadzani przez nuncjusza papieskiego.

W piątek 2 bm. goście rumuńscy odjechali do kraju.

W czasie pobytu Karola II w Polsce postanowiono, że przedstawicielstwa wzajemne Polski i Rumunii nie będą już posłami, lecz ambasadami. Dotychczas polskie ambasady były tylko w stolicach wielkich mocarstw.

Frank francuski ma wartość nieokreśloną

Nowy rząd francuski uzyskał pełnomocnictwa od izb parlamentarnych i wydał dekret, na którego podstawie frank francuski narazie nie będzie miał określonej zawartości złota, przeto i cena franka francuskiego będzie bardzo ruchoma i może nawet spaść do najniższej wartości.

Dotychczas frank francuski kosztował na nasze pieniądze około 25 gr. Jaka będzie teraz jego wartość nie wiadomo — w każdym bądź razie napewno niższa.

Międzynarod. Kongres ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu

25 czerwca odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie I-go Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla. Otwarcia Kongresu dokonał mianowany przez Ojca Św. Piusa XI-go Legatem Apostolskim J. E. Prymas Polski ks. kardynał August Hlond. Na Kongres przybyło wielu biskupów i dostojników kościoła z całej Europy, m. nimi księża kardynałowie, wśród których był obecny kardynał Paryża i Prymas Francji ks. Verdier. Rząd Rzeczypospolitej reprezentował p. minister oświaty prof. dr. Wojciech Świętosławski.

Na zdjęciu widzimy otwarcie Kongresu przez J. E. ks. Legata kardynała Hlonda w auli Uniwersytetu Poznańskiego. W pierwszym rzędzie siedzi delegat Rządu p. min. Świętosławski, J. E. ks. kardynał Verdier, oraz księża arcybiskupi i biskupi przybyli na Kongres.

Kongres ten miał na celu zorganizowanie walki z bezbożnictwem i komunizmem, o czem pisze w swoim liście ojciec św. Pius XI. Polskę nazywano dawniej przedmurzem chrześcijaństwa, to znaczy, że ona jest murem, o który rozbijają się wszelkie siły pogańskie. Tym przedmurzem chrześcijaństwa Polska pozostała i obecnie, jak pisze w swoim liście ojciec św. — przeto dlatego odbywa się w Polsce obecny Kongres.

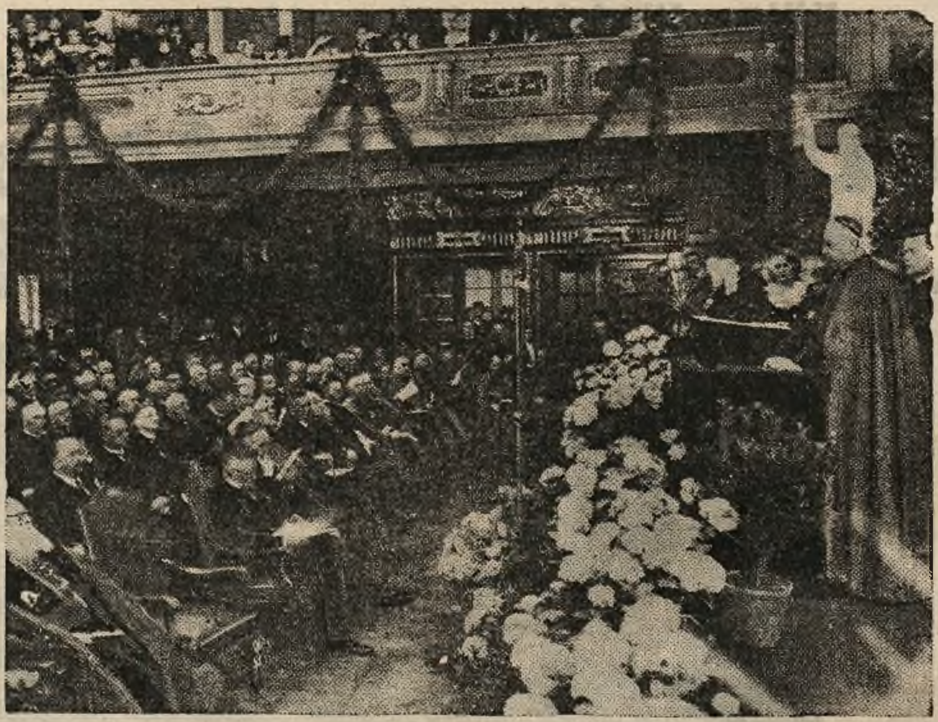
W dniu 29 czerwca na zakończenie uroczystości, związanych z Kongresem Chrystusa Króla w Poznaniu odbyła się na placu Wolności uroczysta msza pontyfikalna, celebrowana przez legata papieskiego w asyście 6 księży infułatów i kanoników. Podniosłe kazanie o niebezpieczeństwie liberalizmu bezbożniczego i konieczności przeciwstawienia mu zasad chrześcijańskich obróconych w czyn, wygłosił w językach polskim, francuskim i niemieckim ks. biskup polowy Gawlina.

Po południu o godz. 16 odbyła się międzynarodowa manifestacja katolicka pod pomnikiem Najśw. Serca Jezusa przy Al. Marszałka Piłsudskiego.

Po odśpiewaniu „Tu es petrus" przemówił krótko do zebranych rzesz legat papieski, wskazując na znaczenie Kongresu Chrystusa Króla i Zjazdu Katolickiego, udzielając następnie zgromadzonym błogosławieństwa papieskiego. Na zakończenie odśpiewano chórem „Boże coś Polskę", po czym tłumy rozeszły się.

Odjeżdżającego legata żegnano hymnem papieskim.

Na tym uroczystości zakończono.



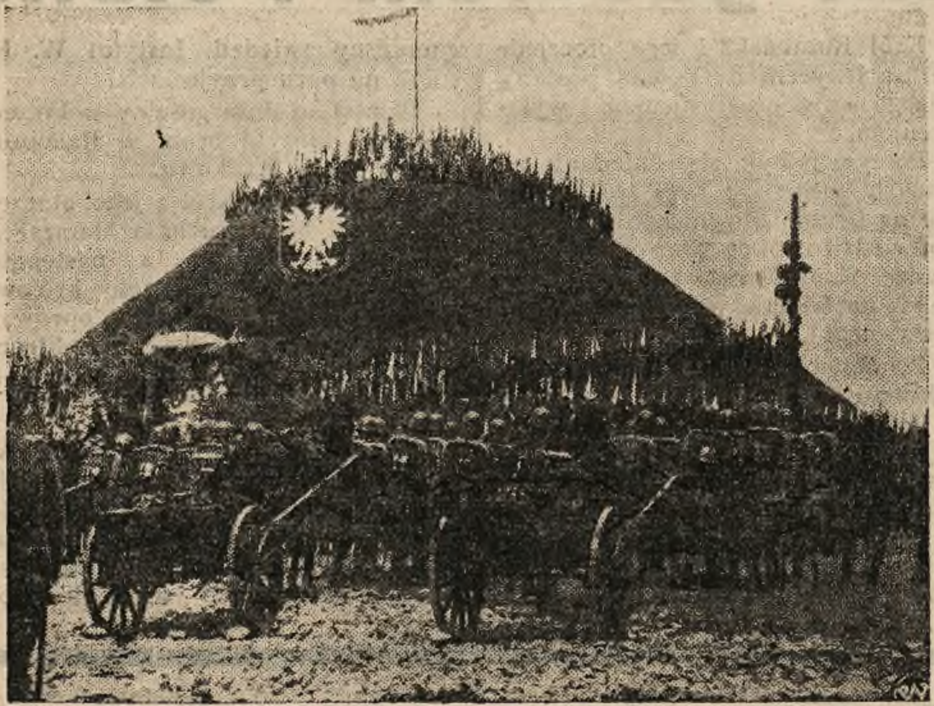
BOLESNY ZATARG

Ks. Biskup Metropolita Krakowski Sapieha, jako opiekun Katedry Wawelskiej i Grobów Królewskich, postanowił przenieść zwłoki Marszałka Józefa Piłsudskiego, spoczywające w krypcie św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Ponieważ grobowiec, który w tej krypcie ma być zbudowany, nie jest jeszcze gotów, Pan Prezydent zwrócił się do Księdza Metropolity z prośbą o pozostawienie zwłok Marszałka w krypcie św. Leonarda; Ks. Metropolita prośby tej nie usłuchał.

Na skutek tego Rząd podał się demonstracyjnie do dymisji, ale Pan Prezydent dymisji tej nie przyjął. Wiele instytucyj i organizacyj ogłosiło protest przeciwko decyzji Ks. Metropolity. Ostry ten zatarg, dla wszystkich w Polsce jest bardzo bolesny i szkodliwy.

—:—

Uroczysty obchód XV-lecia wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk



20 czerwca b. r. odbyły się w Piekarach Śląskich uroczystości, związane z obchodem XV-ej rocznicy wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk. W uroczystościach tych, połączonych z poświęceniem kopca Wyzwolenia Śląska wziął udział p. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski. U stóp Kopca Wyzwolenia odprawił mszę św. polową biskup polowy wojsk polskich J. E. ks. dr. Gawlina.

Uroczystości były potężną manifestacją całego polskiego Śląska na rzecz wieczystych, nierozerwalnych węzłów, łączących tę prastarą piastowską dzielnicę z całością Rzeczypospolitej.

Zdjęcie przedstawia rzut oka na kopiec Wyzwolenia Śląska w dniu uroczystości XV-lecia wkroczenia wojsk polskich.

Co słychać na świecie

— **Powstańcy w Hiszpanii** wciąż posuwają się naprzód na froncie baskijskim i zbliżają się do Santander — ostatniego większego miasta na północy, które jest jeszcze w rękach rządu.

— **Aresztowano bratanka Trockiego** dyrektora portu w Leningradzie Bronsztejna. Zarzucają mu sabotaż.

— **Rodzina Putny**, jednego z generałów rozstrzelanych w Sowietach otrzymała spadek na Litwie, gdzie zmarł ojciec Putny. Litwini starają się by władze sowieckie pozwoliły rodzinie Putny na wyjazd do Litwy.

Pudełko zapałek 8 gr.

Wszystkie zapalniczki muszą być stemplowane

Z początkiem czerwca rb. doszło do porozumienia między skarbem państwa a spółką akcyjną państwowego monopolu zapałczanego w Polsce co do obniżenia ceny zapałek.

Zapałki od 1-go lipca potaniały o 20 proc., czyli pudełko obecnie kosztuje 8 groszy.

Równocześnie doszło do porozumienia co do zapalniczek. Według tego porozumienia opłata stemplowa i podatek od zapalniczek zostaną obniżone do 1 zł. od jednej zapalniczki kieszonkowej, 3 zł. od jednej zapalniczki ściennej lub stołowej i 5 zł. od jednej zapalniczki ze złota lub srebra.

Posiadanie zapalniczek nieostemplowanych zarówno na sprzedaż jak i na własny użytek zostanie zabronione, a zapalniczki nieostemplowane, znajdujące się już w użyciu, będą pod legały zgłoszeniu i zaopatrzeniu w znaczek podatkowy za opłatą obniżonej należności podatkowej.

Pogłoski o utworzeniu w Polsce patriarchatu prawosławnego

Ze Lwowa donoszą, że prawdopodobnie zostanie utworzone w Polsce stanowisko patriarchy prawosławnego.

Dotychczas — jak wiadomo — na czele cerkwi prawosławnej stoi w Polsce metropolita warszawsko - chełmski, arcybiskup Dionizy, rezydujący w Warszawie.

Wedle pogłosek patriarchą miałby zostać prawosławny arcybiskup z Pińska, Aleksander Inoziemcew, a metropolita Dionizy miałby wyjechać za granicę.

Przywódca napadu na Myślenice

Jeszcze raz stanie przed Sądem

W dniu 26 czerwca br. zakończyła się rozprawa sądowa inż. Adama Doboszyńskiego przed Sądem Przysięgłych w Krakowie o uczestnictwo i zorganizowanie napadu na m. Myślenice.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców przewodniczący Sądu dr. Krupiński udzielił przysięgłym wymaganych przez prawo pouczeń, po czym wręczył im listę pytań, podpisaną przez trybunał i udał się z nimi do Izby Narad.

Po półgodzinnej naradzie sędziowie przysięgli powrócili na salę i po wznowieniu rozprawy przewodniczący ławy przysięgłych odczytał werdykt, zaprzeczający wszystkim pytaniom.

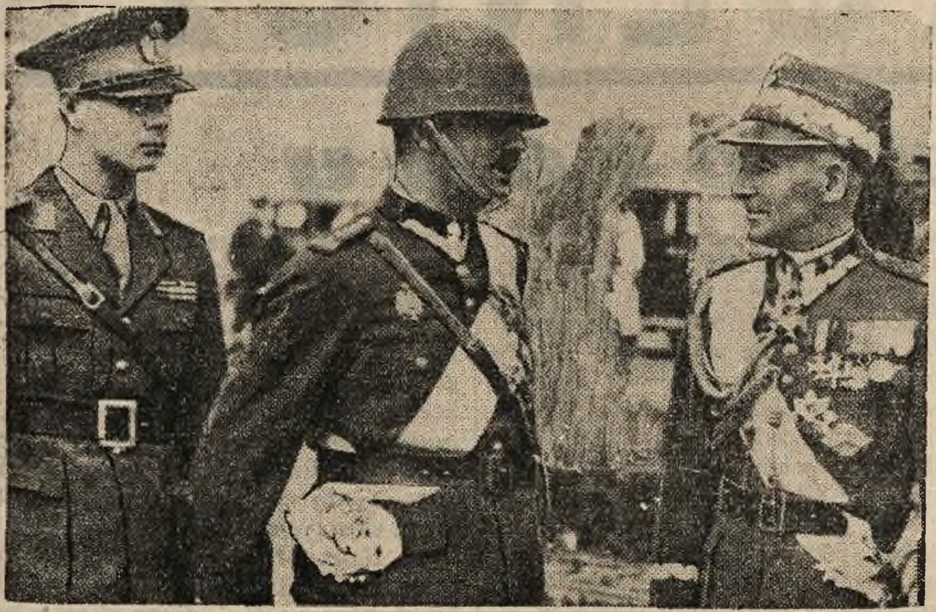
Werdykt ten wywołał powszechne zdziwienie. Na sali powstał szmer. Przewodniczący ostro przywołał zebranych do porządku.

Następnie trybunał udał się na naradę, po której przewodniczący sędzia dr. Krupiński odczytał następujące oświadczenie:

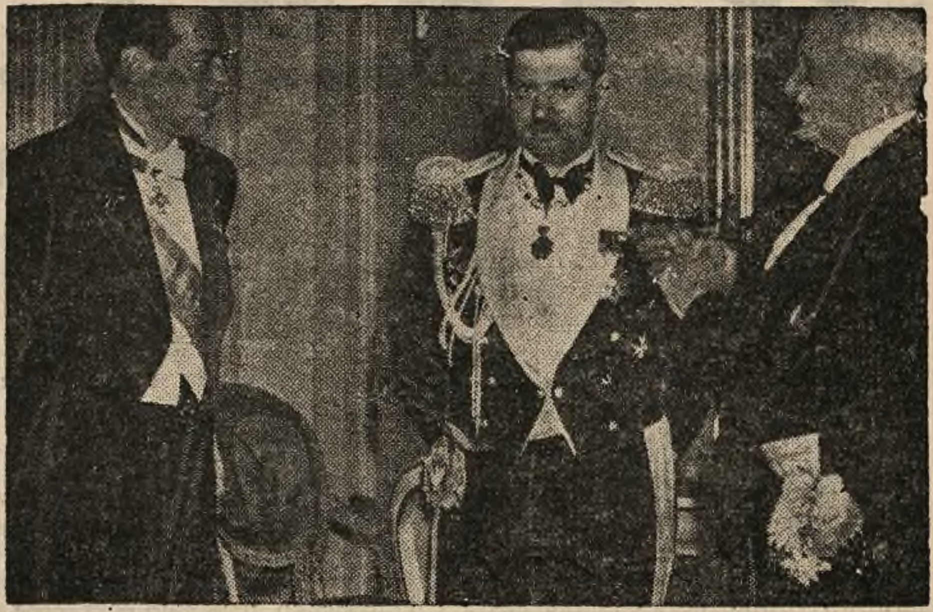
„Trybunał postanowił uchylić uchwałę przysięgłych i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia na najbliższych rokach, uznał bowiem jednomyślnie, że przysięgli niesłusznie odpowiedzieli zaprzeczająco na zadane im pytania co do winy oskarżonego".

Po tym oświadczeniu przewodniczący zamknął rozprawę.

Król Rumunii Karol II w Polsce



Ks. Michał, Karol II, Marsz. Śmigły-Rydz.



Min. Beck, Karol II, P. Prezydent R. P.

Co słychać w naszym kraju?

Jarmark Piotra i Pawła był dobry dla wsi.

Kiermasz Św. Piotra i Pawła w Wilnie ściągnął olbrzymie tłumy publiczności, która zapełniła szczelnie wszystkie przejścia między rzędami wozów na placu Łukiskim i bud jarmarcznych na brzegu Wilii przed Kościołem Św. Jakóba. Targ na tkaniny wiejskie był bardzo ożywiony.

Ceny aż do końca kiermaszu utrzymały się na poprzednim poziomie, mimo, że zdarzały się wypadki poprostu wydzierania sobie z rąk przez kupujących resztek tkanin na wozach wiejskich.

Również tkaniny prywatnego przedsiębiorcy z Oszmiany cieszyły się dużym powodzeniem.

Oczywiście rozkupiono całkowicie tylko tkaniny barwne o oryginalnych wzorach wiejskich, natomiast płótna, szczególnie gorszej jakości nie miały tak wielkiej ilości nabywców.

Warszawiacy budują szosę dla Narocza.

Warszawski „Klub 11 Listopada" zadeklarował wybudowanie nad Naroczem kilkuset metrów nowoczesnej drogi o trwałej nawierzchni.

Po porozumieniu z pow. zarządem drogowym w Postawach ustalono miejsce, na którym będą prowadzone roboty. Jest to odcinek drogi w pobliżu schroniska szkolnego, łączący Narocz ze wsią Kupa.

W związku z tym w dniu 26 ub. m. przybyła pierwsza drużyna licząca 12 osób z prok. Kożuchowskim i inżynierem Porajem na czele, która przystąpiła do pracy. W pierwszych dniach lipca przybędą następne drużyny. Roboty będą trwały 3 tygodnie.

Brasław pomaga swoim rzemieślnikom.

Na mocy decyzji wojewody wileńskiego zarejestrowany został statut „Kasy Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześciańskiego w Brasławiu". Kasa przystąpiła już do działalności. Działalnością swą Kasa obejmuje nie tylko rzemieślników z m. Brasławia lecz i z terenu całego powiatu brasławskiego.

Głębokie było w Liskowie.

Z inicjatywy Wydziału Powiatowego w Głębokiem z terenu pow. dziśnieńskiego wyjechało 230 osób (przeważnie z pośród drobnych rolników) na zwiedzenie wystawy „Praca i kultura wsi" w Liskowie. Wycieczka powróciła 23 ub. m. Rolnicy pow. dziśnieńskiego z wielkim zainteresowaniem zwiedzali wystawę w Liskowie, czyniąc porównawcze uwagi co do sposobu uprawy roli i organizacji gospodarstw.

Wycieczka ta w drodze zatrzymała się w Warszawie, gdzie złożyła na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec z napisem: „Rolnicy powiatu dziśnieńskiego w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi" oraz zwiedziła miasto i Zamek Królewski, wpisując się do księgi pamiątkowej.

Organizacja rybaków w pow. brasławskim.

Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie otwarła w Brasławiu zbiornicę ryb, która mieści się przy ul. Nowiata i prowadzi nie tylko hurtową, lecz i detaliczną sprzedaż ryb, organizując jednocześnie specjalny punkt sprzedaży ryby żywej. Obecnie kierownicy zbiornicy przystąpili do zorganizowania wszystkich rybaków z terenu pow. brasławskiego. W tym celu w najbliższych dniach odbędzie się w Brasławiu ogólne zebranie zainteresowanych.

Nie pić denaturatu.

W Postawach 20 b. m. zmarł poborowy Michał Rowdoż syn Jakóba i Marii, ur. w r. 1916, zam. we wsi Zamosze, gm. miadziolskiej. Przyczyna śmierci — wypicie nadmiernej ilości spirytusu skażone go w drodze powrotnej z Komisji Poborowej.

Troki rozbudowują się.

Z inicjatywy płk. I. Bobrowskiego powstał przed kilku dniami komitet do spraw związanych z dobrą gospodarką Trok. — Komitet ten uzgadniać będzie wszystkie plany, dotyczące inwestycyj w Trokach. Uwzględnione są tutaj wszystkie gałęzie sportów wodnych i sportów zimowych. Na czele komitetu stanął płk. Dreszer.

Potrzebę takiego komitetu odczuwało się od dawna. Cieszyć się należy z tego, że nareszcie wszystkie organizacje mające coś wspólnego z Trokami podały sobie zgodnie ręce i teraz pracować będą wspólnie nad wzbogaceniem Trok w niezbędne urządzenia techniczne.

Walka z chorobą oczu.

Dnia 21-go czerwca Zarząd Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie wysłał do m. Ejszyszek, pow. lidzkiego I Oddział Oczny do Walki z jaglicą pod kierunkiem dr. Antoniny Prościewiczówny.

Oddział ten udziela porad i dokonywuje operacyj w związku z jaglicą — bezpłatnie.

Przy Oddziale jest otwarty szpitalik na 15 łóżek i dom noclegowy dla przyjezdnych chorych.

Łącznie z Oddziałem Ocznym wyjechała i Kolumna Dezynfekcyjna w składzie wyspecjalizowanych kierownika i higienistki.

Nowe maszyny do przeróbki lnu otrzyma Nowa Wilejka.

W najbliższych dniach mają przybyć do Wilna najnowszego typu maszyny do dekortykacji słomy lnianej i konopnej.

Maszyny te sprowadza Towarzystwo Lniarskie za sumę 100.000 zł., otrzymaną tytułem pożyczki z funduszu inwestycyjnego Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

Maszyny zostaną zainstalowane w dziale przeróbki lnu i konopi Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Nowej Wilejce.

Straszne wiatry w powiecie lidzkim.

Alfred Bocewicz, zaskoczony przez burzę, schronił się do pustego domu w Żemojtelach, gm. ejszyskiej. Towarzyszący ulewie huraganowy wiatr przewrócił dom, grzebiąc Bocewicza pod rumowiskiem. W czasie sprzątania zwalisk domu wydobyto zwłoki Bocewicza.

Zanotowano na terenie pow. lidzkiego wypadki przewracania domów i drzew oraz ludzi i zwierząt znajdujących się w polu przez huragan, jaki przeszedł przed kilku dniami przez niektóre gminy.

Wóz zabił furmana.

Mieszkaniec Dołhinowa Mejer Lejba Frydman jechał wozem naładowanym 5 skrzyniami szkła ,wagi około 600 kg. Na drodze między Kolagami a Zajelniakami, gm. parafianowskiej, pow. dziśnieńskiego, w lesie wóz wywrócił się do rowu przydrożnego, przygniatając swym ciężarem Frydmana, który poniósł śmierć.

Zjazd osadników woj. wileńskiego i nowogródzkiego

27 czerwca w Wilnie odbył się walny zjazd osadników województwa wileńskiego i nowogródzkiego, na który przybyło wraz z zaproszonymi gośćmi 337 osób.

Obrady zjazdu poprzedzone zostały złożeniem hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa.

Przewodniczył obradom pos. Władysław Kamiński, który powitał wojewodę Bociańskiego, gen. Kleeberga oraz przedstawicieli władz i organizacyj przybyłych na zjazd.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, przemówieniach powitalnych, sprawozdaniu z działalności Rady Wojewódzkiej Zw. odbyły się wybory do Wileńskiej Rady Wojewódzkiej Zw. Osadników. Wybrano prezesem ponownie posła Kamińskiego. Wiceprezesem został naczelnik Józef Fela, sekretarzem Henryk Raczycki. Sąd koleżeński: Perkowski, Raczycki, Bohuszewicz, Fela, Rakowski Eug. i Meyer.

Do Nowogródzkiej Rady Wojewódzkiej Zw. Osadników wybrano ponownie prezesem sen. Malskiego. Wiceprezesem obrano Józefa Zadurskiego, sekretarzem Mieczysława Górskiego. Sąd koleżeński: Dębicki z Wołożyna, Zadurski z Lidy, Zbieg-Kucharski z Nowogródka, Kułakowski z Baranowicz, Jarmoliński z Nieświeża i Woźniczko ze Słonima.

Po wyborach uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, do Pana MarszałkaŚmigłego-Rydza, do Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, do Pana Ministra Poniatowskiego oraz na ręce Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego rezolucję potępiającą czyn bisk. Sapiehy.

SPÓŁDZIELNIA PSZCZELARSKA

W dniu 25.VI odbyło się zebranie Zarządu Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej, na którym postanowiono uruchomić w Wilnie w roku bieżącym oddział Kresowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Baranowiczach. Spółdzielnia ta podejmie jeszcze w roku bież. akcję skupu miodu i wosku.

Wszyscy zainteresowani pszczelarze powinni się zapisywać na członków tej spółdzielni. Udział wynosi 10 zł. Zapisy w Wojewódzkiej Sekcji Pszczelarskiej w Wilnie.

SPRAWY ROLNICZE

Kredyt nawozowy

Długotrwała pogoda przy silnym nasłonecznieniu i braku deszczów w ciągu maja i trzech tygodni czerwca, w bieżącym roku gospodarczym przyczynią się do osłabienia siły nawozowej gospodarstw roln. O ile jeszcze przechodzące w ostatnim tygodniu czerwca deszcze w większym lub mniejszym stopniu wpłyną na polepszenie się stanu zbóż jarych, ziemniaków i drugiego pokosu koniczyny i łąk, o tyle bardzo mała jest nadzieja by deszcze poprawiły łubin, podstawową roślinę uprawną dla celów nawozowych. Na łubin deszcze przyszły przeważnie za późno. W większości gospodarstw znajduje się on już po okwitnieniu, a nawet ma wykształcone strąki, przyczym jest tak mały i niepokaźny, że przyorany jako zielony nawóz pod żyto nie będzie mógł już odegrać tej roli nawozowej, jaką spełnia dobrze wyrośnięty w normalnych warunkach pogody.

Łubinowi jako zielonemu nawozo wi specjalną uwagę poświęcamy na tym miejscu dlatego, że dla większości naszych gospodarstw odegrywa bardzo poważną rolę nawozową. Obok obornika łubin zasila glebę naj częściej pod żyto. Zmniejszenie siły nawozowej w postaci łubinu w bieżącym roku ma szczególne niebezpieczeństwo wpływu na zasiew tegoroczn nej oziminy i na przyszłe jej plony. Obornik, który w wielu gospodarstwach jest stosowany pod żyto, również znajduje się w ilościach bardzo ograniczonych.

Ilość obornika w gospodarstwie zależy od stanu pogłowia, od ilości paszy i ściółki. Każdemu znana już jest sytuacja, w jakiej znalazło się rolnictwo w poprzednim roku gospodarczym. Zeszłoroczna posucha, jaka szczególnie dotkliwie nawiedziła rolnictwo ziem północno-wschodnich, przyczyniła się do niedoboru pasz. Na tym miejscu przypomnieć należy, że na terenie województw północno-wschodnich brak paszy w roku poprzednim (gospodarczym) był tak wielki, że inwentarz z trudem mógł przezimować, a sprowadzane ilości siana i słomy z innych województw służyły raczej do utrzymania ogonów zwierzęcych aniżeli do produkcji obornika. W tych warunkach, przy braku odpowiedniej ilości siana i słomy w poprzednim roku gospodarczym produkcja obornika zmalała. Uzyskany w ciągu zimy obornik został użyty na wiosnę pod okopowe. Przy normalnych zapasach słomy i ściółki w ciągu lata gospodarstwo uzyskuje pewną ilość obornika, którym na jesieni zasila żyto. W bieżącej jesieni możliwość zasilenia żyta obornikiem będzie znacznie zmniejszona.

W gospodarstwach, które stosują latem dokarmianie krów mieszankami, na produkcję obornika ma wpływ również tego rodzaju dokarmianie. Tego lata i tutaj również jest niedobrze, bowiem mieszanki zawiodły do tego stopnia, że w wielu miejscowościach niema co kosić.

Zmniejszenie naturalnej siły nawozowej gospodarstw zapewne nie pozostanie bez ujemnego wpływu na przyszłe plony. Żeby temu zapobiec w porę należałoby jeszcze przed tegorocznym sezonem siewnym ozimin pomyśleć o uruchomieniu środków, któreby pozwoliły gospodarstwom rolnym na uzupełnienie brakującej siły nawozowej przy pomocy nawozów sztucznych.

Sztuczne nawozy naogół są stosowane w bardzo małych ilościach; w większości gospodarstwach są one używane jako nawozy pomocnicze. Z najczęściej stosowanych pod żyto są nawozy fosforowe (szczególnie wśród drobnych gospodarstw). Wysokie jak dotychczas koszty nawożenia sztucznymi nawozami powodują, że tylko nieliczne gospodarstwa dają tak zwane nawożenie pełne. Reszta ogranicza się do nawozów fosforowych pod żyto i potasowych pod ziemniaki.

Zwiększenie użycia nawozów sztucznych w sezonie wiosennym bieżącego roku, w naszych warunkach było właśnie spowodowane brakiem normalnej siły nawozowej w postaci nawozu naturalnego. Zwiększenie to jednakże nie było w stanie uzupełnić brakującej ilości obornika w wielu gospodarstwach, które nie posiadały odpowiedniej ilości gotówki. Pomimo zwiększonych obrotów nawozami sztucznymi, jakie wykazały składy nawozowe, siła nawozowa naszych gospodarstw była mniejsza aniżeli w latach poprzednich.

Toteż, żeby nie dopuścić do zmniejszenia się siły nawozowej, szczególnie tam, gdzie dałoby się to uczynić, należy, jak zaznaczyliśmy, jeszcze przed sezonem siewnym przygotować odpowiednią akcję nawozową w oparciu o specjalne kredyty, z których co prawda rolnik korzysta niechętnie, przede wszystkim dla tego, że dotych czas tego rodzaju kredyty dogodne nie były oraz — że ceny nawozów są za wysokie. Wprawdzie notowano w ostatnim roku lepszą relację cen ziemiopłodów do cen nawozów sztucznych, jednakże ten wzrost cen ziemiopłodów jest za mały w stosunku do cen nawozów sztucznych, tak by mogły one stać się „przedmiotem codziennego użytku" większej ilości gospodarstw.

Potanienie ceny nawozów sztucznych dla rolnictwa naszego jest sprawą pierwszorzędnej wagi i to nie tylko z punktu widzenia gospodarstw zainteresowanych lecz także i w interesie naszej gospodarki narodowej. Potanienie ceny nawozów sztucznych to zwiększenie siły nawozowej naszego rolnictwa — to polepszenie warunków produkcji i zwiększenie nadziei uzyskania lepszych płodów.

Obok potanienia nawozów sztucznych winien być unormowany dogodny kredyt nawozowy. Dogodny to znaczy tani i łatwo dostępny. Poza oprocentowaniem kredytu nawozowe go, które powinno być takie jak przy kredytach zastawowych, udzielanych pod zastaw zboża, kredyt ten powinien być dostępny dla ogółu rolników, a nie tylko dla tych, którzy mogą skorzystać z pożyczek Państwowego Banku Rolnego. Kredyt nawozowy winien być tak zorganizowany by w porę mógł z niego skorzystać każdy potrzebujący rolnik. Żeby jednak tak było w praktyce kredyty nawozowe winny być udzielane bezpośrednio przez instytucje handl. rozprowadzające nawozy sztuczne. Czy to będą Spółdzielnie rolniczo-handlowe, czy inne składy sprzedające ten artykuł powinny być tak przygotowane do sprzedaży nawozów sztucznych, by mogły rolnikowi udzielić potrzebnego kredytu. Inaczej cała sprawa z kredytami nawozowymi, jak dotychczas, dla drobnego rolnika będzie znajdowała się w sferze życzeń.

Organizacje rolnicze na wielu konferencjach poświęconych kredytowi nawozowemu już wielokrotnie podnosiły potrzebę stworzenia dogod niejszych warunków obsługi rolnika. Sprawa pozostała niezałatwiona. Być może specjalna potrzeba chwili przyczyni się nareszcie do zorganizowania odpowiedniego kredytu nawozowego.

Ulgi podatkowe z tytułu klęsk żywiołowych

Rozporządzenie Ministra Skarbu o wymiarze i poborze podatku gruntowego reguluje sprawę stosowania ulg w tym podatku z tytułu klęsk żywiołowych. Za klęski żywiołowe uzna ne zostały: nadmierne opady deszczowe i śnieżne, grad, burze, huragany, posuchy, upały, mrozy, okiść, sadź, pożary, powodzie, masowe pojawienie się szkodliwych owadów oraz in. szkodników natury zwierzęcej lub roślinnej, jak również epidemiczne choroby roślin i zwierząt. Ulgi polegaja na odroczeniu płatności przez rozkładanie na spłaty ratalne, a nawet umorzenia. Z ulg mogą korzystać nie tylko właściciele gruntów, lecz i dzierżawcy, jeśli według umowy dzierżawcy mają obowiązek opłacania podatku gruntowego. Ulgi można uzyskać, jeśli straty wynoszą przynajmniej 15 proc. normalnego przychodu, jaki osiągniętoby z gospodarstwa, gdyby klęska nie nastąpiła. Normalny przychód odpowiada przeciętnemu przychodowi surowemu z ostatniego trzechlecia.

Celem uzyskania ulg poszkodowany powinni w terminie do dni 30 od dnia nastąpienia wydarzenia żywiołowego zawiadomić właściwy urząd skarbowy o spowodowanych szkodach w gospodarstwie. Jeżeli wysokość wyrządzonych szkód może być określona niezwłocznie, to poszkodowani w treści zawiadomienia o klęsce winni podać odrazu rozmiar szkód, obszar gruntów dotkniętych klęską a wreszcie obszar całego gospodarstwa.

O ile stwierdzenie klęski lub jej rezultatów może nastąpić dopiero po upływie dłuższego okresu czasu (np. stwierdzenie klęski rdzy przy omłotach), to osoby poszkodowane nie są skrępowane wspomnianym wyżej terminem powiadamiania władz skarbowych o klęsce. Jednakże powiadomienie nastąpić powinno w takim czasie, aby możliwe było stwierdzenie na miejscu rozmiaru spowodowanych klęską strat. Należy o tym pamiętać, gdyż zaniedbanie powiadomienia lub przeoczenie terminu unie możliwi uzyskanie ulg.

Szacowanie strat odbywa się komisyjnie. W gospodarstwach mniejszych o obszarze do 50 ha badania przeprowadza komisja powołana na zlecenie urzędu skarbowego przez zarząd gminy.

W skład takiej komisji wchodzą: przełożony gminy lub osoba przez niego powołana w charakterze przewodniczącego, sołtys gromady, na terenie której położone jest gospodarstwo nawiedzone klęską, oraz dwaj rolnicy z sąsiednich miejscowości, powołani przez zarząd gminy. Dla gospodarstw większych niż 50 ha lub w przypadku, gdy klęską dotknięty jest większy obszar (więcej gmin) — szacunek strat przeprowadza komisja powołana przez urząd skarbowy. W skład jej wchodzą: naczelnik urzędu lub delegowany przez niego urzędnik jako przewodniczący, dwaj rolnicy, powołani przez naczelnika urzędu skarbowego (jeden z większej i jeden z mniejszej własności), oraz delegat powiatowego związku samorządowego. W razie potrzeby skład komisji jest uzupełniany rzeczoznawcami, powołanymi z listy, przedstawionej przez Izbę Rolniczą.

Komisje mają za zadanie:

1) stwierdzenie rodzaju klęski.

2) określenie normalnego przychodu surowego gospodarstwa,

3) określenie przychodu spodziewanego, zmniejszonego wskutek klęski,

4) określenie wysokości strat przez porównanie uprzednio ustalonych przychodów: normalnego i spodziewanego.

Na zasadzie powyższych ustaleń komisja wypowiada się co do rodzaju i rozmiaru ulg, które powinny być poszkodowanemu udzielone. Jest rzeczą płatnika aby dane, na których komisja opiera swoje obliczenia i wnioski były zgodne z rzeczywistością.

(„Życie Rolnicze" Nr 26).

Żądania rolników dotkniętych klęską nieurodzaju

Prezydium Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych na posiedzeniu w dniu 23 czerwca postanowiło wystąpić do władz z żądaniem: 1) uruchomienia kredytów nasiennych dla dotkniętych klęską posuchy; 2) ulg celnych dla importowanych karm treściwych, sojowych i słonecznikowych; 3) wstrzymania eksportu makuchów krajowych.

Ponadto Prezydium COTO i KR po stanowiło podjąć usilną propagandę w kierunku zwiększenia zasiewów mieszanek i różnych roślin pastewnych po zaoranych zasiewach, jak i w postaci „poplonów" po wcześniejszych zbiorach.

Organizacje rolnicze otrzymują ze wszystkich stron kraju żądania, domagające się ulg podatkowych, wstrzymania spłaty rat dłużnych, jak również kredytów zasiłkowych.

Transportowanie świeżych ryb

W naszych warunkach jedynym sposobem obniżenia temperatury przeznaczonych do transportu świeżych ryb jest przesypywanie ich drobnotłuczonym lodem. Tylko w takim stanie należy przesyłać je do miejsca przeznaczenia. W rybactwie jeziorowym, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, przyjął się bardzo nieracjonalny sposób przygotowywania ryb do wysyłki w skrzynkach lub koszach. W tych przypadkach kładzie się na dno kosza lu bskrzynki warstwą słomy lub tataraku, potem warstwę potłuczonego lodu i następnie na przemian warstwę ryb i znowu lodu, przy czym na wierzchu znajdować się powinna gruba warstwa lodu. Po przykryciu całego ładunku słomą, skrzynia, względnie kosze zostają zbite gwoździami lub związane sznurami. Sposób ten nie jest wskazany, gdyż w takich warunkach lód bardzo szybko taje, zwłaszcza, gdy jest użyty w zbyt małych ilościach. w następstwie czego ryba zabrudza się słomą i przedstawia towar bardzo mało pociągający.

Znacznie lepsze wyniki otrzymuje się przez staranne opakowanie świeżych ryb szczególnie przy transporcie gatunków wyborowych. Skrzynię wyściela się zwykłą, lecz czystą słomą albo jeszcze lepiej matami ze słomy lub sitowia. Następnie kładzie się czysty papier, najlepiej pergaminowy, tak. ażeby brzegi każdego arkusza wychodziły ponad brzegi skrzyni, a wreszcie potłuczony w kawałki lód wielkości 2—3 cmt. sześc. Na warstwie lodu układa się ryby w jednym rzędzie tak ,aby głowa jednej sztuki znajdowała się u nasady ogona ryby sąsiedniej i brzuszkami do góry. Każdą warstwę ryb przesypuje się warstwą lodu. Na wierzch kładzie się najgrubszą warstwe lodu, a całość zakrywa się wystającymi brzegami papieru i wewnętrzną matą słomy, po czym zamyka się wieko skrzyni i pakunek, którego waga netto powinna wynosić 30—50 klg., ściąga się drutem lub taśmą stalową. Na dnie skrzyni należy wybić kilka otworów dla ściekania topniejącego lodu.

Lód, używany do pakowania ryb, powinien być możliwie czysty. Przy użyciu lodu zakażonego drobnoustrojami, osiadaja one na rybach w czasie topnienia lodu, co jest oczywiście rzeczą szkodliwą. Należy za tym używać wyłącznie lodu czystego, zebranego w okresie zimowych z otwartych części jeziora, zdala od brzegów i osiedli ludzkich. Rozdrobnienie lodu odgrywa dużą rolę przy przechowywaniu ryby. Należy mianowicie pamiętać, że lód dla przejścia w stan ciepły wymaga dużej ilości ciepła, które pobiera z ciała ryby. Im lód jest drobniejszy, tym szczeniej przylega poszczególnymi cząsteczkami do ciała ryby i tym szybsze i lepsze otrzymujemy ochłodzenie surowca rybnego.

W intensywnie prowadzonym rybołówstwie używa się specjalnych maszyn do wyrobu lodu grysikowego o bardzo drobnej i suchej konsystencji. przez co trwałość i wygląd przesyłanego surowca rybnego są znacznie lepsze. Ponieważ istnieją pewne gatunki drobnoustrojów, które mogą rozwijać się i rozmnażać nawet przy 0° C. obniżając przez swoją działalność jakość surowca rybnego, niektóre kraje stosują lód fabryczny z dodatkiem środków odkażających.

Ilość lodu, dodawanego do skrzyń waha się w granicach 25—10 proc. wagi ryb, zależnie od pory roku i odległości miejsca przeznaczenia od okolicy połowu.

(„Przegląd Intendencki" Nr. 2).

KURS ZIELARSKI

Wileńskie Koło Towarzystwa Oświaty Zawodowej organizuje w Wilnie pierwszy kurs zielarski, mający na celu wykształcenie specjalistów w dziedzinie hodowli, zbioru, przeróbki i zbytu ziół leczniczych. Kurs rozpoczyna się 10 lipca i trwać będzie 2 i pół miesiące. Po ukończeniu kursu odbędą się egzaminy, na mocy których będą wydawane świadectwa ukończenia kursu. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci w wieku powyżej 18 lat bez różnicy płci. Do podania należy dołączyć: życiorys, dokumenty stwierdzające wykształcenie przynajmniej średnie, ogólne lub zawod., stosunek do służby wojskowej, świadectwo lekarskie oraz zaświadczenie z odbytych praktyk w zakresie rolnictwa. Wpisowe wynosi 10 złotych płatne przy zgłoszeniu się. Koszty utrzymania i mieszkania w Wilne wynoszą ok. 60 zł. miesięcznie.

Podania składać należy do 5-go lipca b. r. po adresem: Towarzystwo Oświaty Zawodowej w Wilnie, ul. Św. Jacka 2. Tamże uzyskać można bliższe informacje.

Kredyty na zakup maszyn i narzędzi roln.

Oddział Panstwowego Banku Rolnego w Wilnie, celem ułatwienia rolnikom nabycia maszyn i narzędzi rolniczych, uruchomił kredyt dla spółdzielni rolniczo-handlowych.

Ze względu na konieczność ujednolicenia akcji oraz uzyskania lepszych warunków zakupu w fabrykach, kredyt udzielany będzie spółdzielniom zasadniczo za pośrednictwem Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie.

Oprocentowanie kredytu wyniesie dla spółdzielni 1 i pół procenta ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli obecnie 6 i pół procenta w stosunku rocznym. Kredyt będzie udzielany na termin 6 miesięcy. W miarę sprzedaży maszyn i częściowej spłaty kredytu, spółdzielnie rolniczo-handlowe mogą zamawiać dalsze partie maszyn w granicach przyznanego kredytu.

Kredyt udzielany będzie na wyroby fabryk: „Unia-Ventzki", „Kraj", „Ostrówek", „Sucheni" oraz na maszyny żniwne „Deerin'g".

Kredyty na budowę przechowalni na owoce

W najbliższych dniach zostaną wykończone przez Komitet Chłodnictwa w Warszawie i oddane do użytku zainteresowanych rolników plany budowy różnych typów przechowalni gospodarskich na owoce. Plany te dotyczą głównie trzech typów przechowalni o pojemności około 25 tys. kg., a mianowicie: przechowalnie całkowicie zagłębione z pakownią w pod daszu, przechowalnie całkowicie zagłębione i przysypane ziemią z możliwością dobudowania z boku pakowni i przechowalnie półziemne z pakownią nad przechowalnią.

Plany zostały opracowane w ten sposób, że umożliwiają powiększenie lub zmniejszenie pojemności do żądanej wielkości. Cena z przesyłką planów roboczych wraz z wykazem potrzebnych materiałów i opis kosztuje 10 zł. dla każdego z podanych typów. Bliższe informacje można zasięgnąć w Izbie Rolniczej u Inspektora Ogrodnictwa.

Spółdzielcza przetwórnia marmelady w Ziabkach

Spółdzielnia Owocarska w Ziabkach, pow. dziśnieńskiego, oprócz istniejącej suszarni owoców, uruchamia w sierpniu r. b. przetwórnię marmelady. W ten sposób rozwiązuje się zbyt owoców gorszego gatunku.

POPLONY

1. **Co to jest poplon?.** Często w książkach lub pismach rolniczych spotykamy takie wyrażenia jak: przedplon, poplon, międzyplon i plon główny. Co oznaczają? Dla wytłumaczenia użyję przykładu: gospodarz zasiał żyto po owsie i wsiał w żyto seradelę. Otóż żyto będzie tu plonem głównym, owies przedplonem. a seradela —międzyplonem, gdyż została wsiana i rośnie między żytem na tym samym polu. Jeżeli gospodarz nic nie wsieje w żyto, a po jego sprzątnięciu w tym samym roku zasieje np. mieszankę, to będzie ona poplonem.

2. **Jaką korzyść daje uprawa poplonów?**

Uprawa poplonów rolnikowi daje duże korzyści. Zwłaszcza w roku obecnym poplony mogą być wielką pomocą w gospodarstwie. Zewsząd dochodzą wieści. że wielka susza wpłynie bardzo obniżająco na plon ziarna i słomy. Ażeby powetować wynikłe z tego straty, należy postarać się zaraz po sprzęcie plonu głównego - zasiać te samo pole jakąś inną rośliną. Dość rozpowszechnione jest przekonanie, że na Wileńszczyźnie ze względu na późne normalnie lato poplony się nie udaja: jednak doświadczenia dyr. L. Niewiarowicza na Stacji Doświadczalnej Lniarskiej w Berezweczu koło Głębokiego wykazały, że to przekonanie nie jest słuszne — poplony i u nas z korzyścią mogą być stosowane. A ponieważ w tym roku zbiory będą prawdopodobnie wcześniejsze, przeto dość czasu będzie by zasiane poplony dobrze się rozwinęły i wydały obfity zbiór. Zawczasu tylko trzeba pomyśleć o zaopatrzeniu się w nasiona, żeby ani jednego dnia nie zmarnować i jak najwcześniej zasiać poplon.

To, że te same pole w ciągu roku daje 2 razy plony jest pierwsza ważną korzyścią gospodarza wynikającą z uprawy poplonu.

Ktoś może jednak powiedzieć: cóż z tego, że otrzymam z tego samego kawałka 2 razy zbiory, kiedy ziemię prze to tak wyjałowię, że mi na przyszły rok nic nie urośnie. Każda przecież roślina zabiera z ziemi dużą ilość pokarmów. Na to można powiedzieć, że poplony nie tylko że nie szkodzą glebie, lecz wprost przeciwnie, czynią ją bardziej urodzajną i bardziej odporną na suszę lub nadmierną wilgoć. Dlaczego tak się dzieje? Oto dlatego, że jako poplony siejemy zwykle rośliny motylkowe (peluszka, wyka, łubin, bobik), które tym różnią się od innych, że wzbogacają ziemię w najważniejszy pokarm rośliny — azot. Oprócz tego dzięki poplonom, ziemia staje się mniej czuła na suszę i nadmiar wilgoci czyli jak mówią „dobrzeje" nabiera lepszej struktury. Dzieje się to dlatego, że zaraz po sprzęcie plonu głównego ziemia zostaje zaorana, a przez to przerywa się parowanie, które jest bardzo szkodliwe dla dobroci ziemi. Potem — po wysianiu i wzrośnięciu się poplonu — poplon ochrania ziemię przed słońcem i deszczem, co też bardzo dobrze wpływa na jakość gleby. Oprócz tego dobry poplon niszczy lub osłabia szkodliwe chwasty.

Z tego wszystkiego widzimy, że uprawa poplonów jest rzeczą bardzo korzystną, gdyż dostarcza gospodarstwu dodatkowego plonu z tego samego kawałka gruntu, a jednocześnie przyczynia się do poprawy gleby.

3. **Co siać jako poplon?**

Jako poplon, najczęściej sieją mieszanki do spasania na zielono. Skład takiej mieszanki może być różny, co zależy przede wszystkim od rodzaju gleby. W każdym razie musimy dbać o to, aby w mieszance ok. 70—80% stanowiły rośliny motylkowe, a pozostałe 20—30% —zbożowe lub inne.

Z motylkowych na glebach lżejszych dajemy więcej peluszki, na cięższych więcej wyki i bobiku. Ze zbożowych do mieszanek używamy owies, jęczmień, jare żyto. Na glebach zupełnie lekkich zasiewa się grykę; coprawda pasza na zielono mało jest warta z niej, ale zato gryka, gdy się uda, doskonale dusi perz i pozostawia glebę pulchną i czystą.

Oprócz **mieszanki** jako poplon można uprawiać **rzepę ścierniskową** („turnips"), która jest rośliną mało wymagającą, niewrażliwą na niską temperaturę i daje duży plon korzeni i liści. Wymaga jednak na glebach uboższych dodatkowego nawożenia.

Łubin jako poplon przyorany w tym samym roku, daje doskonały nawóz zielony, wzbogacając glebę, poprawiając jej budowę i podnosząc plony roślin zasianych w roku następnym.

Pamiętać należy, że o powodzeniu poplonów decyduje termin siewu. Musi on być jak najwcześniejszy — do końca lipca najpóźniej. **K.**

Porady weterynaryjne.

Jak leczyć zagwożdżenie u koni

Zagwożdżeniem nazywamy zranienie miękkich części kopyta podkowiakiem źle wbitym. Jeżeli zagwożdżenie zauważono zaraz po okuciu, to dostatecznie jest wyjąć podkowiak i zastosować zimne okłady, a jeżeli pomimo to koń zaczyna kuleć i pokazuje się ropa z rany, należy róg wokoło otworu wybrać, ranę przeszprycować rozczynem kreolinowym. Jeżeli kopyto jest gorące, należy moczyć je w zimnym rozczynie kreolinowym. W rankę kładzie się watę umoczoną w nalewce aloesu, zmieszanej pół na pół z terpentyną francuską.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

O wściekliźnie

Czasami, głównie latem słyszy się, że tu i tam widziano wściekłego psa. Biegnie od wsi do wsi, wpada na podwórka, gryzie psy i leci dalej, jakby go kto gonił. Z pochyloną głową, pysk otwarty, ślina cieknie, język wywieszony.

Krzyk się wtedy podnosi. Ludzie uciekają, niektórzy włażą do wody, do sadzawki czy do rzeki, bo wierzą, że wściekły pies do wody nie przyjdzie. Co odważniejsi lecą do niego z kijami. Robi się obławę i gdzieś go ubiją.

Potem śladem wściekłego psa chodzi policja. Wypytuje gdzie pies wpadał, jakie psy kąsał i wszystkie te psy strzelają czy to duże czy szczeniaki, czy mocno pogryzione, czy tylko zadraśnięte.

Gdy nie daj Boże pogryzie i ludzi— wysyłają ich do lekarza albo do szpitala na szczepienie, bo ci ludzie są w ogromnym niebezpieczeństwie. — **Jeżeliby nie poddać ich szczepieniu, zachorowaliby na wściekliznę i nie byłoby już dla nich ratunku,** zginęliby w strasznych cierpieniach, oszaleli, nieprzytomni. A są takie wypadki. U nas w kraju umiera co rok kilkadziesiąt ludzi na wściekliznę.

W innych krajach wścieklizna jest bardzo rzadka, a w Anglii niema jej wcale dlatego, że tam wszystkie wściekłe psy wybito, a obcych z innych krajów zabroniono wwozić, nawet gdyby to był maleńki salonowy piesek.

Ot i zaraz jest dowód, że **wścieklizna nie jest chorobą z bólu, z upału czy z głodu — jak zazwyczaj się słyszy — a to jest choroba zakaźna,** czyli jak wieś nazywa — przenośna. **Pies może dostać wścieklizny tylko od drugiego psa wściekłego,** gdy zostanie przez niego pogryziony i gdy ślina chorego psa dostanie się do krwi zdrowego, nigdy inaczej, nigdy sama z siebie wścieklizna nie przychodzi.

Nietylko psy chorują na wściekliznę, ale i inne zwierzęta: krowy, konie, koty, wilki i t. p. Najczęściej jednak psy.

Od chwili ukąszenia pies nie odrazu choruje, dopiero po pewnym czasie, po tygodniu, po kilku tygodniach, najpóźniej do roku.

To samo z człowiekiem, przytem im bliżej głowy nastąpiło ukąszenie, tem szybciej występują objawy, a im dalej głowy — tem później. A więc **ukąszenie w twarz jest najniebezpieczniejsze,** a w nogę najmniej niebezpieczne. Nie życzymy jednak nikomu nawet w nogę zostać pokąsanym, a jeżeli już koniecznie, to żeby był w grubym ubraniu, wtedy ślina wściekłego zwierzęcia nie dostanie się do miejsca zranionego. Ale na to trzeba mieć dużo szczęścia.

Jeżeli przy ukąszeniu powstanie duży wylew krwi to też szczęście w nieszczęściu, bo może wraz z krwią wypłynąć i jad wścieklizny. Gorsze są powierzchowne zadraśnięcia skóry. Nie można jednak w żadnym wypadku na nie liczyć: ani na grube spodnie, ani na obfity krwotok, a trzeba ratować się czemprędzej: Jeżeli to tylko możliwe **natychmiast wyssać ranę** bańką (tylko gdzie jej szukać w takim zamęcie, albo w szczerym polu?). Można wyssać ustami pod warunkiem, że usta i dziąsła ratującego są nieskaleczone. **Przemyć ranę czystą wodą i zajodynować,** no i natychmiast udać się do lekarza czy szpitala, bo konieczne są zastrzyki szczepionki przeciw wściekliźnie.

Zastrzyków będzie 20. Codzień jeden pod skórę brzucha. Nie można opuścić ani jednego. Stosować się do wszelkich zarządzeń lekarza, bo to jest walka o życie. Dawniej było trudno o taką szczepionkę. Trzeba było jechać tylko do wielkich miast, dziś jest łatwo i każdy lekarz otrzyma świeżą na zamówienie telegraficzne. Szczepić można nawet w tydzień po pokąsaniu, więc nie tracić nadziei i jeżeli w żaden sposób nie można natychmiast udać się do szczepień, można jechać i w kilka dni — czym wcześniej jednak tym lepiej.

Jeżeli człowiek pokąsany przez wściekłego psa nie szczepi się i zachoruje, to **podczas choroby szczepienie już nie pomaga** i nic mu już pomóc nie jest w stanie. Dobrze jednak zawieźć go do szpitala, bo taki chory jest niebezpieczny dla otoczenia.

Szczepionkę przeciw wściekliźnie wynalazł pięćdziesiąt lat temu wielki uczony francuski, dobroczyńca ludzkości **Ludwik Pasteur.**

A teraz pomówimy jakie są objawy wścieklizny u psów. Doktór weterynarii p. **Stefan Stankiewicz** tak o tym pisze:

„Przy pierwszych objawach wścieklizny daje się przede wszystkim zauważyć, **że chore zwierzę wyraźnie zmieniło swój charakter.** O ile było złe, robi się łagodne, z łagodnego robi się złym. Chowa się do kąta, w ciemne miejsca, nie z chęcią idzie do gospodarza na jego zawołanie. **Miejsca ukąszenia** bardzo je swędzą, **więc gryzą i liżą** je uporczywie. Trzeba pamiętać, że w tym okresie chore zwierzęta jeszcze jedzą, mogą nawet mieć zwiększony apetyt — ale bardzo prędko tracą ochotę nawet do swoich najulubieńszych kęsków. W innych wypadkach daje się zauważyć, że **chore są strasznie niespokojne** — szczekają bez najmniejszej ku temu przyczyny i przytym mają głos zmieniony — chwytają zaś w powietrzu, udając łowienie much. Kiedy leżą od czasu do czasu mają drgawki całego ciała. Okres ten trwa od $^1/_2$—2 dni, następnie przechodzi albo w stadium paralityczne, lub w bujną formę wścieklizny. O ile przechodzi w bujną formę, to głównie daje się zauważyć następujące objawy: **chore w tym okresie mają ogromną chęć uciekać** z domu. Psy, które przedtem były przywiązane do swego miejsca rozrywają łańcuchy, rozbijają swoją budę, aby tylko uciec. Zabiegają b. daleko — wpadają śmiało na cudze podwórka i tutaj już mają silną chęć kąsać, napadają na wszystko i wszystkich, kąsając i chwytając co się da (szkło, żelazo, słomę, szmaty i t. p.) uciekają przed siebie często ze zwieszonym językiem (o ile już nastąpił paraliż szczęki). Ślina znacznie się wydziela wskutek zwiększonego ślinowydzielania i wskutek utrudnionego przełykania.

O ile napotykają na swej drodze **jeziora lub rzeki — rzucają się wpław** (tutaj widzimy nieścisłość nazwy choroby „wodowstręt"). Często wracają do swego gospodarza — ażeby w krótkim czasie znowu uciec, ale już więcej nie wrócić.

U psów chorych o ile są izolowane (np. w klatce) objawy bujne nadchodzą okresowo. Chwilami rzucają się na klatkę z taką siłą, że łamią sobie zęby, a nawet i szczękę, robiąc to cicho bez żadnego skomlenia. O ile podejść do klatki z kijem, to chwytają go trzęsąc nim i gryząc zębami. Okres taki trwa 3—4 dni i przechodzi w **okres paralityczny.**

W tym okresie psy są strasznie wychudzone, wyglądają jak szkielety —dolna warga obwisa, tylem ledwie włada, oczy wpadnięte, ogon sparaliżowany.

Naogół przebieg choroby trwa od 4—7 a nawet i 13 dni. O ile da się zauważyć wyżej wyszczególnione oznaki choroby, lub przynajmniej w większej części, to nie jest trudnym stwierdzić wściekliznę.

Bardzo często stwierdzenie jest potrzebne zwłaszcza w wypadku kiedy przez zwierzę podejrzane został ugryziony człowiek. W takim wypadku nie należy zwierzęcia zabijać, a koniecznie izolować; oznaki wyżej wskazane będą służyć za najlepszy materiał dla stwierdzenia tej choroby. Wobec tego najmniejsza zmianę w zachowaniu zwierzęcia uważać należy za „podejrzaną" i bezwzględnie zwierze to musi być izolowane".

Tak oto wygląda wścieklizna u psów i podajemy ten opis dlatego, żeby każdy miał o tym pojęcie. Bo zdarza się, że zdrowy pies, tylko cemś podrażniony ugryzie człowieka, a ludzie zaraz myślą, że się wściekł i zabijają go nieraz kijami nieludzko. Jeżeli ni z tąd ni z owąd **własny pies ugryzie człowieka, to trzeba go zamknąć w komórce i uważać na niego najmniej tydzień karmiąc go i pojąc.** Jeżeli w tym czasie pies się nie zmieni tak jak opisano, znaczy się, że nie był wściekły. Nie można jednak czekać na objawy psa, zwłaszcza obcego, i nie szczepić przez to człowieka pogryzionego. Lepiej wziąć zastrzyki niepotrzebnie niż ryzykować straszną chorobę i pewną śmierć.

NIEWIDOMY OSTRZEGA

W tych dniach otrzymaliśmy list od gospodarza M. P., powiatu wileńsko-trockiego, gm. szumskiej, który w całości drukujemy według życzenia autora.

Szanowna Redakcjo!

W ostatnim numerze „Głosu Ziemi" był artykuł „W oko coś wpadło". Może ludzie więcej uwierzą sąsiadowi jak gazecie, dlatego piszę ten list nie sam lecz przez syna, bo jestem niewidny i sam temu jestem winien. Trzy lata temu przy żniwach wpadło mi źdźbło żyta do oka i skaleczyło lałkę. Woku kawałek pozostał. Choć mnie bardzo bolało nie poszedłem do doktora, bo myślałem że samo przejdzie i szkoda pieniędzy, tylko przykładałem szmaty z ziołami jak mnie ludzie radzili. Najpierw niby przeszło, ale po miesiącu zaczęły ślozy lecieć, oko bolało i nie mogłem patrzeć na światło. Zacząłem źle widzieć na to oko i poszedłem do doktora. — Doktór powiedział, że to zapalenie, i że całe oko trzeba wyjmować bo i tak nic z niego, a to zapalenie przejdzie na drugie oko. Ja się nie zgodziłem i dziś bielmem zaszło i drugie oko. Jestem nieszczęśliwy kaleka. List ten dyktuję synowi i proszę wydrukować w gazecie, bo może kto inny skaleczy się w oko i tak jak ja pożałuje tej złotówki na doktora. Teraz oddałbym nie jeden złot a całą moją ziemię i jeszcze 10 lat żyła, żobym mógł widzieć. Niech choć z mojej biedy i nieszczęścia będzie pożytek dla innych.

Z poważaniem

M. P.

Serafiniszki, gm. trockiej

Odpowiedź Redakcji: Szanowny Panie! Bardzo panu dziękujemy za list, który jest prawdziwie obywatelskim czynem. Opisując nieszczęście własne przestrzega pan innych przed tym samym. Z całego serca współczujemy Panu w tym doświadczeniu, ale sądząc z listu, myślimy, że nieszczęśliwym Pan pomimo kalectwa nigdy nie będzie, bo stara się Pan być pożytecznym i swoją biedę wykorzystuje Pan dla dobra innych. Tacy ludzie są zawsze przez wszystkich kochani, a miłość i przyjaźń ludzka każde nieszczęście słodzi.

Nie pozwalajcie dzieciom dręczyć zwierząt. — Dziecko okrutne dla psa czy konia będzie okrutne dla was, gdy się zestarzejecie.

Komunikaty z frontu przeciwgruź. nad Wilją

W ostatnim tygodniu organizuje się gmina olkienicka pod względem walki z gruźlicą. Ludność pomimo obcej narodowości wykazała duże zainteresowanie akcją i wielkim zaufaniem do Towarzystwa. Przystępowali prawie wszyscy obecni na pogadankach. Najbliższe zebranie organizacyjne Sejmiku przeciwgruźliczego, gminy olkienickiej odbędzie się w nie dzielę dn. 4 lipca rb., na które muszą się stawić wszyscy delegaci.

Prosimy również panów sołtysów, oraz wszystkich z gminy, którym sprawa gruźlicy leży na sercu i chcą nam dopomóc.

Zebranie odbędzie się w Olkienikach, w sali parafialnej o godz. 2-ej.

Członkowie Tow. Przeciwgr. Wileńsko-Trockiego, dnia 12 lipca o g. 7 wiecz. odbędzie się walne zebranie Wileńskiego Wojewódzkiego Tow. Przeciwgruźliczego, na którym wasza obecność będzie konieczna. Zebranie odbędzie się w Wilnie, ul. Wileńska 27. Przybądźcie jaknajliczniej, bo będą omawiane sprawy ważne.

ŁUSZCZARNIA GRYKI W RUDZISZKACH

Wydział Powiatowy na posiedzeniu w dn. 25 bm. zatwierdził uchwałę rady gminnej w Rudziszkach w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w P. B. Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego w łącznej sumie zł. 70.000 na budowę łuszczarni gryki w Rudziszkach, mianowicie wzniesienie budynku, kupno motoru na gaz ssany oraz urządzenie wewnętrzne. Według zamierzeń zarządu gminnego łuszczarka ma być uruchomiona zimą rb.

Celem zarządu gminnego jest przez uruchomienie gminnej łuszczarki podnieść cenę na grykę, główny produkt rolny w miejscowościach położonych dokoła Rudziszek. Obszar zasiewany gryką w tych miejscowościach wynosi 9000 ha. Dotychczas przeróbka gryki zmonopolizowana jest przez jedyną łuszczarkę w Wilnie, zakupującą grykę przez swych pośredników na całym obszarze ziem wschodnich.

Na tymże posiedzeniu uchwalono ostateczny plan sfinansowania budowy 18 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w pow. wileńsko-trockim.

Koszt ogólny budowy wyniesie zł. 295.000, w tym dotacja ze skarbu państwa zł. 210.000, dotacje Wil.-Tr. Pow. Zw. Samorz zł. 43.000, fundusze gminne zł. 42.000.

Budowa szkół szybko postępuje. Obecnie wykonywane są dachy, w niektórych szkołach przystąpiono już do budowy pieców. Całkowite wykończenie kilku szkół spodziewane jest koło 15 sierpnia, wszystkie natomiast szkoły będą wykończone dn 1 września rb.

Najpiękniejsza roślina nadmorska.



Na zdjęciu Mikołajek Nadmorski, jedna z najpiękniejszych roślin z nad polskiego morza, nad którym, podobnie jak nad szarotką górską, została rozciągnięta ochrona prawna.

Z RYNKÓW

CENY ZIEMIOPŁODÓW

w zł. za 100 w/g notowań Giełdy Zbożowo - Towarowej w. Wilnie w dn. 25. VI. 1937 r.

Żyto I st.	27,00—27,50
Żyto II st.	26,50—27,00
Pszenica I st.	31,50—32,00
Pszenica II st.	30,50—31,00
Jęczmień past.	24,50—25,00
Owies I st.	26,50—27,00
Owies II st.	26,00—26,50
Gryka	29,00—29,50
Łubin nieb.	20,75—21,50
Len cz. Hor. za 1000 kg.	—
Targaniec moczony	—

CENY ŻYWCA

na targowisku w Wilnie od 21. VI. do 25. VI. 1937 r.

w groszach za 1 kg. żywej wagi

Buhaje II gat.	42—47
Buhaje III gat.	34—42
Krowy II gat.	40—45
Krowy III gat.	33—40
Cielęta II gat.	45—55
Skóry surowe bydlęce za 1 kg.	105—120
Skóry cielęce za 1 szt.	600—625
Szczecina sur. niesort za 1 kg.	825

CENY NABIAŁU I JAJ

w/g notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie w dn. 30. VI. 1937 r.

Masło wyborowe w hurcie	2,40—2,50
Masło wyborowe w detalu	2,80
Masło stołowe w hurcie	2,30—2,40
Masło stołowe w detalu	2,70
Ser litewski w hurcie	1,40—2,10
Ser litewski w detalu	1,60—2,50
Jaja za kopę w hurcie	3,30—4,50
Jaja za sztukę w detalu	6 gr.—7 gr.

Tendencja spokojna, dowozy duże.

NOTOWANIA CEN RYB

za czas od 19. VI. do 25. VI. b. r. (ceny hurtowe w zł. za 1 kg.).

Karp żywy — 2,20, szczupak śnięty — 1,40—1,60, leszcz śnięty — 0,80—1,30, węgorz wybor. — 1,80, okoń półwybor. — 1,20, płoć półwybor. — 1,00, karaś wybor. — 1,60, lin żywy — 1,60, lin śnięty — 1,00—1,20.

Kalendarzyk tygodniowy

NIEDZIELA — 4 LIPCA
7 po Ziel. Św.
Józefa Kalasantego W.
Wsch. sł. 2 m. 51 — zach. 7 m. 55.

PONIEDZIAŁEK — 5 LIPCA
Antoniego Zakkaria W.
Wsch. sł. 2 m. 52 — zach. 7 m. 54.

WTOREK — 6 LIPCA
Izajasza.
Wsch. sł. 2 m. 53 — zach. 7 m. 54.

ŚRODA — 7 LIPCA
Cyrylla i Metodego Apostołów.
Wsch. sł. 2 m. 54 — zach. 7 m. 54.

CZWARTEK — 8 LIPCA
Elżbiety Kr. Wd., Eugeniusza P. W
Wsch. sł. 2 m. 55 — zach. 7 m. 53.

PIĄTEK — 9 LIPCA
Weroniki P., Zenona M.
Wsch. sł. 2 m. 57 — zach. 7 m. 52.

SOBOTA — 10 LIPCA
Siedmiu Br. Męcz., syn Felicyty.
Wsch. sł. 2 m. 57 — zach. 7 m. 51.



Piękna para ze Śląska, w śląskich strojach ludowych, podczas Kongresu młodzieży wiejskiej.

Jak należy konserwować wóz gospodarski

Konserwujący wozy gospodarskie ma do czynienia z dwoma materiałami, a mianowicie z drzewem i żelazem.

Drzewo najlepiej konserwuje pokost, sporządzony na oleju lnianym, dobrze bowiem wchłaniany jest przez tkanki drzewne i co najważniejsze — olej lniany na powierzchni drzewa tworzy rodzaj powłoki żywicznej, nie dopuszczającej wilgoci do wewnątrz. Dla zgrubienia tej powłoki i równego pokrycia całej powierzchni drzewa, należy dodać do pokostu farbę dowolnego koloru.

Żelazne części okucia winien kowal przy okuwaniu wozu, kiedy nie są jeszcze pordzewiałe, pociągnąć lakierem do żelaza, a wtedy żelazo takie nie będzie rdzewiało, o ile zaś zdarzy się, że lakier odpryśnie, to trzeba miejsce takie dobrze z rdzy oczyścić i to tak, aby nawet śladu z plam rdzy nie pozostało i dopiero ponownie pociągnąć je lakierem do żelaza. Części żelazne, trące o siebie, jak okucia podymy, kierownika, oś, tuleje, muszą być stale smarowane smarem do wozu. Konserwacja wozu jednak nie może ograniczyć się tylko do polakierowania żelaza, lub pomalowania drzewa, albo też nasmarowania osi i to dopiero wtedy, kiedy sam wóz głośno się o to dopomina, ale wymaga ona stałego dozoru i opieki, wóz trzeba choćby raz na kwartał wymyć, by wszelkie pęknięcia pod błotem zobaczyć, cały dokładnie obejrzeć, wszystkie nakrętki (śruby) na ściągaczach podwozia podciągać, a wtedy nie wykręci się nam w progu oś i wszystkie koła zawsze pójdą swoim śladem. Na kołach, gdy się rozeschną, przeciąć obręcze, by koło wzmocnić, nie stosować półśrodków, jak moczenie w wodzie lub gnojówce, gdyż te półśrodki jeszcze więcej osłabiają koło. Przede wszystkim dbać o to, aby wóz miał stałe pomieszczenie w cieniu i pod dachem. Deszcz i słońce silnie rozgrzewają obręcze kół w lecie. To główni niszczyciele wozu. (P.A.A.)

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA?

Dziecko bez mózgu żyło prawie 4 lata

Zakład doświadczalny medycyny sądowej w Stockholmie ogłosił w czerwcu w piśmie lekarskim wypadek, który w świecie medycznym zapewne nie minie bez echa. Zbrodniarka Sonia Hybedy uro dziła dziecko, które nie posiadało wcale mózgu, jak to stwierdziła później sekcja zwłok. Dziecko żyło przez 3 lata i 8 mie sięcy, lecz ciągle spało i nie wykonywa ło żadnego ruchu.

Po urodzeniu ssało jakiś czas, a póź niej karmiono je płynem. Nie okazywało nigdy, że jest głodne lub spragnione, do karmienia trzeba je było budzić. Ponad to dziecko nie zdradzało żadnych odruchów ani na światło, ani na ból. W drugim roku — krzyczało dziecko monoton nie dniami i nocami. Krzyk uspakajała matka przez przyciśnięcie dziecka do sie bie.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Humor i żarty

NA POCZCIE.

— Dlaczego pani odbierając pieniądze w zeszłym miesiącu podpisała się trzema krzyżykami, a dzisiaj trzema kółkami?

— Bo przed kilku dniami wyszłam zamąż, więc musiałam zmienić nazwisko.

Ważniejsze audycje radiowe
od 4.VII do 10.VII 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 4 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

0.00: Regionalna transmisja z Chełma. 17.00: „Oczepiny" — słuchowisko regionalne.

Radio wileńskie.

8.50: Informacje rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich. 13.00: W perspektywie tygodnia — felieton. 18.55: Wśród świątyń i bandytów Mandżurii — felieton. 20.00: Wśród harcerskich namiotów — transmisja z regionalnego Zlotu Harcerskiego.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00: „Gdy wielcy ludzie byli mali: Mały Korsykanin. 16.45: „Tajemniczy człowiek—pułkownik Lawrence" — felieton.

Radio wileńskie.

12.15: Chwilka społeczna LOPP-u Kolejowego. 18.00: Z naszego kraju: „Szlakiem Batorego i Napoleona ku czerwonej granicy" — pogadanka.

WTOREK, dnia 6 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

19.00: „Medycy i ich chorzy w krzywym zwierciadle humoru" — wesoły dialog. 19.15: 1 Audycja z cyklu „Symfonie Bethovena" (płyty). 22.00: Pieśni węgierskie w wykonaniu Bela Csoka.

Radio wileńskie.

12.15: Audycja dla wsi: „Walka z pasożytami" — pogadanka. 16.00: Czem jest twój tatuś? — pilotem linii pasażerskiej — transmisja z lotniska na Porubanku — audycja dla dzieci starszych. 16.45: O najdziwniejszej puszczy w Polsce — felieton.

ŚRODA, dnia 7 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.15: Pieśni śląskie Jana Gawlasa. 17.50: „Buduję własny dom — pierwsze kroki" — felieton.

Radio wileńskie.

16.00: Religijność Orzeszkowej a czasy nasze — szkic literacki prof. Mariana Zdziechowskiego. 16.45: Psychologia żołnierza w literaturze polskiej — odczyt wygł. prof. Konrad Górski. 18.30: Ostatni dom — pogadanka Wandy Boyé.

CZWARTEK, dnia 8 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

12.25: Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 16.45: „Jak zostawić mieszkanie na lato" — gawęda. 19.00: Słuchowisko Jana Kuńka p. t. „Śpiew i Baśń".

Radio wileńskie.

12.15: Audycja: „Święto Ułanów Zaniemeńskich". 18.10: Skrzynka techniczna.

PIĄTEK, dnia 9 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.45: Reportaż Romana Zręobowicza z Wystawy Paryskiej. 20.00: Z fali na falę — audycja w układzie St. Roya. 21.45: „Lublin" — poemat J. Czechowicza.

Radio wileńskie.

12.15: Pogandanka rolnicza: „Organizacja wytwórczości zwierzęcej". 18.00: Dokąd i jak jechać. 18.10: Kuracja w Druskienikach — monolog ciotki Albinowej.

SOBOTA, dnia 10 lipca 1937 r.

Program ogólnopolski.

16.00: Słuchowisko dla dzieci: „Wyprawa pod psem". 17.30: Taternik z aparatem fotograficznym — pogadanka. 19.00: Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej. 20.00 „Szlakiem piosenki wielkopolskiej".

Radio wileńskie.

12.15: Mała skrzyneczka — listy dzieci ze wsi — omówi ciocia Hala. 15.00: Na zielonej arenie — „Na skrzydłach komara" — felieton o szybownictwie. 15.15: Chłopcy malowani — sobótka KOP-u z udziałem orkiestry wojskowej. 19.00: Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej w wyk. Tow. Śpiewaczego „Hasło". 20.55: Przegląd rolniczej prasy — inż. Irena Niewodniczańska.

Tytuł czasopisma:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"
Okres prenumeraty ....
Adres odbiorcy czasopisma: ....

1

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....
wpisał ....
Nr. listy rozrachunkowej ....

2

(podpis sprawdzającego)

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunk. ....

3

CENY OGŁOSZEŃ. Za 1 mm.: w tekście (układ 4-ro szpaltowy) 1 zł., za tekstem (układ 8-mio szpaltowy) — 40 gr. Za drobne za wyraz 25 gr. Ogłoszenie tabeleryczne, cyfrowe i specjalne, oraz za zastrzeżenia miejsca o 25 % drożej. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt.

Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.